

Królestwo Boże - nasz skarb

HOMILIA NA XVII NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

Dzisiejsze czytania, jak to często bywa są bardzo na czasie.

W Księdze Królewskiej wysłuchaliśmy jak Salomon, na propozycję Boga: „Proszę o to, co mam ci dać”, prosi o mądrość.

Prosząc o mądrość Salomon już wykazuje dużo mądrości.

Ilu współczesnych ludzi prosiłoby nie o mądrość, lecz o zdrowie i bogactwo... Jak często, przy skądaniu życzy, wysłuchamy: „zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia, bo zdrowie, to najważniejsze”. A co do bogactwa, widzimy, na co dzieje się jak ludzie gonią za pieniędzmi, nawet kosztem afer korupcyjnych. W życiu natomiast, dużo ważniejsza niż zdrowie i bogactwo jest mądrość.

Również w Polsce bardzo potrzebujemy mądrości i daru rozeznania dobra i zła. W dalszym ciągu, trwa zamęt ideowy i etyczny, a wielu daje się nabrać propagandzie ludzi, którzy dla obrony własnych intratnych interesów, działają przeciwko wartościom chrześcijańskim i narodowym. Warto brać przykład z Salomona i prosić Boga o serce rozumne do rozróżniania dobra i zła.

W. Paweł w Liście do Rzymian zachęca nas do czynienia dobra bez obawy, bo Bóg współdziała we wszystkim z tymi, którzy Go miłują. Nie bójmy się, więc iść pod prąd lansowanym stereotypom.

W Ewangelii z kolei, Jezus przedstawia dążenie do Królestwa Bożego, jako atrakcyjny interes. Porównuje to dążenie do zdobycia skarbu ukrytego w roli.

Wszyscy Jego słuchacze zrozumieli, że człowiek, który znalazł skarb ukryty w roli i sprzedał wszystko, co miał, aby kupić tę rolę, zrobił dobry interes i postąpił bardzo sprytnie.

Spróbujmy zrozumieć, jak ta przypowieść może odnosić się do naszego życia. Jest w niej mowa o czterech rzeczywistościach.

Pierwsza, to **człowiek**. Rozumiemy, że człowiek, który znalazł skarb, to każdy z nas.

Druga, to **skarb**, królestwo Boże, życie w miłości do Boga, do bliźnich i do siebie nawzajem, które powinniśmy starać się zdobywać w każdej sytuacji dzień po dniu.

Trzecia to pole, to dana konkretna sytuacja, którą spotykamy w chwili obecnej. Każda sytuacja, bardziej lub mniej ważna, zawiera możliwość przejęcia jej w miłości do Boga, do bliźnich i do siebie nawzajem. Wtedy nabiera nieskończonej wartości.

Czwarta to „**posiadłość**”, to znaczy to, co powinniśmy sprzedać, aby zdobyć ten skarb. Są to przeważnie niewielkie bogactwa, różne drobne rzeczy - przyzwyczajenia, przekonania, programy, do których jesteśmy przywiązani.

Zadajmy, więc sobie pytania:

1. Czy miłość do Boga, do bliźnich i do siebie nawzajem są dla mnie tak cenne jak ten skarb dla tego człowieka?
 2. Czy, aby zdobywać ten skarb jestem gotowy sprzedać w danej chwili moje „posiadłości”, to znaczy stracić te różne drobne rzeczy, do których może jestem przywiązany?
- Wiem, na przykład, że znamy bardzo by się ucieszył z mojej wizyty, ale dzisiaj jest tak ciekawy mecz w TV. Czy jestem gotowy to stracić?

Czy jestem gotowy przekazać komuś swoją pomoc finansową, zamiast kupić coś dla siebie?

Czy podejmuj? potrzebn? prac? równie? wtedy, kiedy nie mam na to ochoty? List? naszych „posiad?o?ci” mo?na by przed?u?a?....

Tak jak cienkie nitki mog? przywi?za? ptaka na ziemi i uniemo?liwi? mu fruwanie, tak przywi?zania nawet do drobnych „posiad?o?ci” uniemo?liwiaj? zdobycie skarbu.

Warto nosi? w kieszeni duchowe no?yczki, by w ka?dej chwili odcina? te przywi?zania.

Wtedy zdobywamy skarb ?ycia - mi?o?? do Boga, do bli?nich i do siebie nawzajem, pe?en prawdziwej wolno?ci i rado?ci.

Ks. Roberto